

Radio Zet już wie, że rok 2025 będzie gorętszy niż planowano

2 stycznia 2025

Ledwie zaczął się Nowy Rok 2025, a Radio Zet już straszy, że może być gorętszy, niż planowano i to oczywiście efekt globalnego ocieplenia spowodowanego przez działalność człowieka. Pośrednio zaś ma to przekonywać, że warto płacić haracze na klimatystów i żyć na badziwnym poziomie w Europie, bo wtedy planeta nie będzie płonąć.



„Zmiana klimatu postępuje coraz szybciej. Według badań większość regionów na świecie w najbliższej dekadzie przekroczy próg wzrostu temperatur o półtora stopnia Celsjusza, a zaczynający się właśnie 2025 rok będzie gorętszy, niż zakładano. Jakie to wszystko będzie miało konsekwencje?” – pytają na portalu Radia Zet Zuzanna Ptaszyńska i Mateusz Szkudlarek.

Następnie czytamy, iż „2025 rok może stać się kolejnym najcieplejszym rokiem w historii pomiarów”. Co prawda tekst opublikowano 1 stycznia, ale już warto straszyć wyznawców

klimatyzmu, że jest zagrożenie. Ponadto zdanie to jest bardzo ogólne. Nie można wykluczyć, że tak będzie. Podobnie jak nie można wykluczyć inwazji kosmitów ani eksplozji kilonowej, która zmiecie naszą część galaktyki z przestrzeni kosmicznej. Czy są podstawy, by realnie to zakładać, to inna kwestia.

„Zmiana klimatu to jednak nie tylko wzrost temperatury, ale częstsze występowanie tzw. zjawisk ekstremalnych. Przed nami więc kolejne susze, jak i opady nawalne i powodzie błyskawiczne” – przekonują. To także wygodne postawienie sprawy. Jeśli wystąpią susze czy powodzie, zwali się to na zmiany klimatyczne i działalność człowieka, przez którą „planeta płonie”. Absolutnie nie będzie to „wina” ukształtowania terenu. Nie będzie to kwestia naturalnych cykli słonecznych ani nic innego. Każda powódź przecież jest wywoływana przez globalne ocieplenie, a kto się nie zgadza, ten antyszczepionkowiec.

W tekście przywołana jest prof. Iwona Wagner z Katedry Ekologii Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego. „Wchodzimy w taką czerwoną strefę, tzn. w naprawdę duże zagrożenie występowaniem różnych zjawisk kryzysowych” – powiedziała pani profesor. Redakcja już od siebie dodaje, że „oznacza to m.in. kolejne fale oparów i susze, kolejne opady nawalne i powodzie błyskawiczne”.

Wiadomo, że przy kwestiach klimatycznych czerwień jest chętnie eksponowana. Prostym ludziom w końcu kojarzy się z ogniem. Dlatego też zapewne mamy „taką czerwoną strefę”, choć nie do końca wiadomo z wypowiedzi, co to jest za strefa, skąd się wzięła i co oznacza.

Autorstwo: DC

Na podstawie: RadioZet.pl

Źródło: NCzas.info